Nr 11. Kraków, dnia 5-go grudnia 1927. Rok I.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASINSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Sejm rozwiązany.

Nareszcie w dniu 28 listopada Sejm umarł naturalną śmiercią, albowiem skończyła się jego kadencja. Nie pozostawił on po sobie świetlanej pamięci, niemniej jednak w imię bezstronności stwierdzić trzeba, że Sejm ostatni przetrwał bardzo ciężkie chwile narodu, przetrwał wiele przesileń rządowych, zamordowanie Prezydenta i wybór nowego, a wreszcie przewrót majowy. Dla klasy robotniczej Sejm ten nic nie dał takiego, za co mielibyśmy żałować jego zgonu. Ale zresztą zaraz po wyborach tego Sejmu wiedzieliśmy, że wiele od niego spodziewać się nie możemy, albowiem większość tegoż Sejmu składała się z przedstawicieli prawicy społecznej, rzeczników interesów kapitału przemysłowego i wielko-rolnego oraz prawicowych kół mieszczańsko-kupieckich, których polityka szła po linji interesów kapitalizmu, ze szkodą dla klasy robotniczej. Nie mieliśmy zatem wielkich nadziei co do tego Sejmu i dlatego nie jesteśmy rozczarowani. Bardzo dużo żądań robotniczych Sejm zgasły odrzucił i nie spełnił, wiele zaniedbał. Ale wszak to nie wina Sejmu, jako takiego, lecz jego prawicowego, burżuazyjnego składu. Wina leży w tem, że dzięki nieświadomości szerokich mas robotniczych i chłopskich, zbyt mało w tym Sejmie było wiernych i prawdziwych obrońców klasy robotniczej.

Naogół stwierdzić trzeba, że odeszły Sejm nie cofnął w swym rozwoju klasy robotniczej. A niestety ci, obecnie rządzący, którzy Sejm ten spluli i skopali, którzy wiele lepszego zapowiadali, targnęli się na ograniczenie zdobyczy robotniczych i usiłują zatrzymać w swym pochodzie do demokracji klasę robotniczą.

Sejm był taki, jakie głosowanie: Jaki naród — taki Sejm! Wolimy zły Sejm z powszechnych, pięcioprzymiotnikowych wyborów, aniżeli dyktatorskie rządy, nie liczące się z wolą narodu i rządzące bez kontroli przedstawicieli ludu roboczego. — Bo jeśli Sejm jest zły, to przyszły Sejm może być wybrany lepszy, gdyż ludność na poprzednim przekona się, jakich ludzi do Sejmu wybrać. A jeśli zamiast Sejmu rządzi dyktatorsko jednostka lub grupka, opierająca się na bagnetach, to takich rządów głosowaniem się nie zmieni, albowiem dla takich rządów nie istnieje wola mas i liczenie się z jej opinją.

Zresztą Sejm odeszły osądzi później historja. Dziś klasa robotnicza stoi przed ważniejszem zadaniem, bo przed wyborami do nowego Sejmu, które odbędą się prawdopodobnie w końcu lutego. Według przepisu Konstytucji nowe wybory muszą być rozpisane za 90 dni po rozwiązaniu poprzedniego Sejmu. Spodziewamy się, że w tym wypadku rząd dotrzyma przepisów konstytucyjnych.

I oto już dziś przypomnieć musimy klasie robotniczej, że zbliża się ważny dzień w walce klasy robotniczej, dzień wyborów nowego Sejmu, w którym robotnik zdecydować ma kartką wyborczą o składzie przyszłego Sejmu.

Stronnictwa burżuazyjne i rządowe już rozpoczęły przygotowania do wyborów, już skupiają pieniądze, agitatorów, sklejają ładne, obiecujące programy i hasła, z któremi wyjdą do mas na połów głosów, aby później zawodzić nadzieje i zdradzać interesy tych mas w Sejmie.

Zanosi się na zaciętą walkę wyborczą, kierat agitacyjny ze strony posiadających pieniądze wartko będzie się kręcić. Oby w zamęcie agitacyjnym klasa robotnicza nie straciła świadomości, że głosować należy tylko na znanych jej wiernych obrońców, którzy klasę robotniczą stale bronili i nie opuszczali jej w nieszczęściu, którzy nigdy jej nie zawiedli i którzy nie używali haseł robotniczych tylko od święta i od wyborów, lecz bezustannie na swoim sztandarze dzierżyli żądania: przestrzegania praw robotniczych, przestrzegania obecnego

ustawodawstwa robotniczego i rozszerzenia go w kierunku zabezpieczenia bytu robotników na starość, ulepszenia ubezpieczenia w czasie inwalidztwa, bezrobocia, wprowadzenia reformy rolnej, rozszerzenia Inspekcji Pracy, opieki nad emigrantami pracy, wprowadzenia Sądów Pracy, zakładania żłóbków przy fabrykach dla dokarmiania niemowląt pracujących matek; walka z bezrobociem i drożyzną i spekulacją, budowa tanich mieszkań robotniczych, kontroli zysków kapitalistycznych, upaństwowienia niektórych przedsiębiorstw, zniesienia bezpośrednich podatków konsumcyjnych, a obłożenia podatkami przedmiotów zbytku, stworzenia prawdziwego samorządu miast i wsi, opartego na 5-cio przymiotnikowem głosowaniu, budowa bezpłatnych szkół powszechnych i średnich oraz zakładów wychowawczych i opieki dla ułomnych i upośledzonych, budowa szpitali, ograniczania wydatków na wojsko i zmniejszenie czasu służby wojskowej do 1-go roku, zniesienia kary śmierci, amnestji dla więźniów politycznych, ujednostajnienia praw we wszystkich dzielnicach kraju, prowadzenia szczerze pokojowej polityki, prowadzącej do powszechnego rozbrojenia narodów, nawiązania stosunków handlowych z ościennemi państwami.

Oto hasła, o które walczą bezustannie Związki Zawodowe wspólnie z P. P. S. I za temi hasłami w dniu wyborów pójdzie cała klasa robotnicza i biedne chłopstwo.

Kartel naftowy odbudowany.

W dniu 26 listopada odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie nowego kartelu naftowego.

Przewodniczył p. min. Kwiatkowski. Po dyskusji p. Kwiatkowski sformułował warunki, pod jakimi „Polmin" mógłby wejść do kartelu.

Warunki są następujące:

1) utworzenie centralnej organizacji handlowej dla zmniejszenia kosztów pośrednictwa;

2) przeznaczenie znaczniejszych sum na badania geologiczne i prace poszukiwawcze na nowych terenach;

3) ustanowienie komisarza rządowego przy kartelu celem kontroli samej organizacji kartelu i ustalenia cen.

Przed rokiem rozwiązany został kartel naftowy. W niemałej mierze przyczynił się do tego głos opinji publicznej, który znalazł swój wyraz w całym szeregu artykułów i notatek w prasie, charakteryzujących szkodliwą działalność kartelu naftowego.

Rozwiązanie kartelu naftowego miało swój natychmiastowy namacalny skutek i nafta, a za nią wszystkie produkty naftowe potaniały.

Ponieważ cena ropy, głównie z powodu dzikiej konkurencji między kopalniami, wciąż spadała, przypomniano sobie, że za czasów kartelu można było ceny ropy śrubować mało, ale za to tem silniej ceny gotowego produktu: nafty, benzyny i smarów. W tej też intencji wznowiono kartel, a skutek odrazu się ujawnił: cena nafty podniosła się na 24 zł., cena benzyny o 2'50 zł., cena smarów o 3 zł. na 100 kg. i to narazie, bo z wyraźnem zastrzeżeniem wolnej ręki dla dalszych podwyżek.

Po roku kartel naftowy znowu odżył i już sięgnął do kieszeni konsumentów: nafta już podrożała!

Do uwieńczenia dzieła nafciarzy potrzebna im jest współpraca „Polminu", tj. Państwowych Zakładów naftowych. Z chwilą przystąpienia „Polminu" do kartelu, przemysłowcy naftowi mogą już nie obawiać się żadnej konkurencji i dyktować spożywcy takie ceny, jakie im się tylko spodobają.

W ten sposób państwo bezpośrednio przyczyni się do podrożenia tak ważnych artykułów pierwszej potrzeby: nafty, benzyny, smarów. Niedość, że państwo przez swe monopole pompuje z ludności setki miljonów rocznie za rzeczy niepotrzebne, a nawet szkodliwe (tytoń, wódka), to jeszcze przyczynia się do dalszego podrożenia życia i to bez widocznych dla siebie korzyści, dla marnego zysku do spółki ze spekulantami prywatnymi.

Robotnicy „Silesii" wrócili do pracy.

Energiczne starania nasze o to, aby robotników fabryki „Silesja" wyciągnąć z nieszczęścia, w jakie wprowadził ich Czuma i Braula — uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Obszernie na ten temat pisaliśmy w poprzednim numerze. Przypominamy zatem, że po kilkunastodniowym strajku za doradą Czumy i Brauły robotnicy mieli wrócić do pracy na następujących warunkach: że zrzekną się urlopów, 6-miesięcznego odszkodowania w razie wydalenia, jakie gwarantuje im art. 20 Ustawy o monopolu zapałczanym, że zrzekną się także 14-dniowego wypowiedzenia, względnie odszkodowania.

Wszystkie te prawa robotnicze Związek nasz uratował swojemi staraniami. Mianowicie na skutek interwencji Ministerstwo przesłało nam następującej treści pismo, na podstawie którego robotnicy dnia 15 listopada wszyscy powrócili do pracy z wyjątkiem delegata Wanota, zausznika Czumy:

„Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komu-

nikuje, iż po zbadaniu zatargu w fabryce zapałek „Silesia“ w Czechowicach ustaliło w porozumieniu z Komisarzem Ministerstwa Skarbu w Monopolu Zapałczanym p. dr. Zaczkiem, iż sprawa stosowania w przyszłości do pracowników przyjętych po strajku, art. 20 Ustawy o Monopolu Zapałczanym, będzie rozstrzygnięta na skutek zwrócenia się Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stoi na stanowisku, iż przerwa w pracy, wywołana strajkiem, nie pociąga dla robotników, ponownie przyjętych, utraty prawa do odszkodowań, przewidzianych w art. 20 rzeczonej Ustawy.

Wobec takiego rozstrzygnięcia sprawy podpisanie rewersów przez robotników winno być uskutecznione w celu uniknięcia przedłużenia bezrobocia.

Za Ministra: T. Ulanowski, naczelnik Wydz.“

* * *

Za uratowanie pracy i praw robotniczych wszyscy robotnicy „Silesji“ na odbytem zgromadzeniu uchwalili rezolucję, potępiającą surowo szkodliwą dla robotników taktykę Związku Czechowickiego, oraz uchwalili wszyscy wstąpić do naszego Związku i wprowadzić potrącanie wkładek do Związku przez biuro fabryczne.

A zatem ostatnia placówka Związku czechowickiego na Śląsku Cieszyńskim odpadła mu, a za nią i Czuma wyprowadził się z Czechowic do Krakowa. Napewno i w Krakowie szczęścia nie będzie miał.

Spór o wskaźnik drożyźniany.

Jak wiadomo Komisja Statystyczna w Krakowie obliczyła wzrost drożyzny w Krakowie za miesiąc październik na 8.13%. Przeciwko temu orzeczeniu odwołali się przemysłowcy krakowscy do Głównej Komisji Statystycznej dla obliczenia wzrostu drożyzny w Warszawie twierdząc, iż niektóre pozycje obliczenia krakowskiego są fałszywe i wskaźnik za październik winien być dla Krakowa znacznie mniejszy.

W dniu 28 listopada odbyło się w Warszawie posiedzenie Głównej Komisji Statystycznej w tej sprawie. Przedstawiciele przemysłowców domagali się zniesienia orzeczenia komisji krakowskiej. Przedstawiciele Związków robotniczych postawili wniosek o zwrócenie się do komisji krakowskiej o przesłanie materjałów. Wniosek ten został przyjęty. Gdy jednak przemysłowcy postawili wniosek zmierzający do zniesienia uchwalonego przez krakowską komisję statystyczną wskaźnika, przedstawiciele związków robotniczych z tow. r. Lengą opuścili salę obrad, uniemożliwiając zdekompletowaniem powzięcie powyższej uchwały.

Zadania i cele Związku.

II.

Dlaczego walczymy z obecnym ustrojem.

W poprzednim n-rze wskazaliśmy, że ostatecznym celem walki robotniczej, zorganizowanej w Związkach zawodowych, jest przekształcenie obecnego ustroju, tak zwanego kapitalistycznego na — socjalistyczny.

Najpierw dlaczego chcemy tej przemiany? — Otóż dlatego, że przy dzisiejszym porządku rzeczy fabryki są prywatną własnością małej grupki bogatych ludzi, którzy założyli te fabryki nie dla dostarczenia ludziom pracy i możności życia i nie dla wyrabiania potrzebnych rzeczy — lecz dla czerpania z tych fabryk wielkich zysków, aby wygodnie żyć na tym świecie, opływać we wszelkie możliwe dostatki i bawić się. I kapitalista każdy stara się tak prowadzić przedsiębiorstwo, żeby jaknajmniej kosztował go wyrób tych przedmiotów, jakie robi, a natomiast chce, aby jak największe zyski dawało przedsiębiorstwo. Zysk, to cel kapitalisty. Pieniądz — to Bóg kapitalisty, to Bóg całego dzisiejszego społeczeństwa, wychowanego w chęci i w żądzy zysku, w ładowaniu worka pieniądzmi. I dlatego w obecnym ustroju, w którym pieniądz stał się wszystkiem, i dla którego wszystko się robi — jest złym ustrojem, bo jedni dla pieniądza uczciwie pracują i nie mogą go zdobyć, a inni dla pieniądza uprawiają wyzysk, popełniają różne zbrodnie — i ci przeważnie mają pieniądze.

Pieniądz zapanował wszechwładnie, kto ma pieniądze — ma wszystko. Kto nie ma pieniędzy — przymiera głodem, wegietuje, choćby jaknajwięcej pracował i choćby najbardziej oszczędzał — pieniędzy nie zdobędzie. Oczywiście są pewne wyjątki, które są kroplą w morzu.

Jeśli więc w dzisiejszym ustroju wszystko się robi dla zdobywania coraz więcej pieniędzy — to w konsekwencji silniejszy czyli bogatszy, panuje nad słabszym, ujarzmia go, zmusza go i zaprzęga do pracy jeśli chce żyć, a za tę pracę daje mu tylko tyle, aby go utrzymać przy życiu. Dlatego to panuje dziś nędza wśród robotników i z nędzy różne nieszczęścia, a także wiele przestępstw i ciemnoty.

Pozatem jeszcze i z wielu innych powodów dążymy do zmiany obecnego ustroju. Bo panujący nad robotnikiem kapitaliści narzucili na niego jeszcze inne kajdany. Mianowicie w obawie, aby

robotnik nie wyzwolił się i nie odebrał im panowania nad sobą i wielkich fortun, dlatego trzymają robotnika w ciemności, bo uniedostępnili szkoły dla robotników, a w istniejących szkołach wykoszlawili naukę dla obrony obecnego ustroju, znieśli wolność słowa, druku, wolność organizowania się robotników. Wprawdzie w większości krajów robotnicy wywalczyli sobie te prawa całkowicie lub częściowo — w miarę ich sił — ale przedtem żadnej wolności nie było. Pozatem kapitalizm stworzył państwo, w którem władza była i jest jeszcze w rękach kapitalistycznych. Państwo utrzymuje armje, sądy i policję, przeważnie na usługi i dla obrony obecnego porządku rzeczy i dla trzymania w karbach robotników. Utrzymanie zaś tego państwa przeważnie spycha na barki robotników, obkładając ich podatkami w najrozmaitszych jawnych, a przeważnie ukrytych formach.

W państwie kapitalistycznem stworzona armja służy do zdobywania dla kapitalistów nowych rynków zbytu, czyli podbijania innych państw, aby w nich sprzedawać swoje towary i korzystać z zabranych bogactw. Wprawdzie armja służy także do obrony granic przed napadem innego państwa. Ale to także dlatego istnieje możliwość napadania jednego państwa na drugie, że istnieje kapitalistyczny ustrój.

Bo wojny, czyli napady jednego narodu na drugi, podyktowane są wyłącznie chęcią zaboru, łupu, rabunku. Kapitaliści muszą powodować wojny, aby zabierać czy to naftę, węgiel, czy lasy i ziemie, albo rynek zbytu drugiego narodu, bo bez tego nie mogą istnieć — jeśli swoje bogactwa już wyczerpali, albo wyprodukowali tak dużo, że nie mają gdzie sprzedawać nagromadzonych towarów. Wojna zatem, która jest największą plagą ludzkości ze wszystkiemi towarzyszącemi jej konsekwencjami — jest nieodzownym warunkiem istnienia i rozwoju kapitalizmu.

W ustroju kapitalistycznym oprócz zdobywania pieniędzy zapomocą niskich płac, jeszcze wyzyskuje się robotnika, wyniszcza jego zdrowie i sprowadza spustoszenia wśród społeczeństwa, a to przez zbyt długi czas pracy. Kapitalista chce, aby robotnik jaknajwięcej zrobił produktów, bo wówczas taniej go one kosztują i może on konkurować cenami z innym kapitalistą. Jeśli pobije drugiego, to odbije się to także na robotnikach, albowiem konkurencyjnie pobity kapitalista zamyka fabrykę i wydala robotników, skazując ich na głód.

Z powodu panującej w obecnym ustroju masowej produkcji, bez liczenia się z zapotrzebowaniem — często się zdarza, że z powodu nadmiaru wyrobionych towarów, których niema gdzie sprzedać, fabrykant zamyka fabrykę i wydala robotników. Wszak niedawno właściciele wielkich plantacji kawy w Brazylji po wielkim urodzaju kawy, w obawie, aby nie spadła cena kawy, zatopili kilka okrętów kawy, której było zadużo, aby utrzymać wysoką cenę tejże. Podobnych przykładów z przeszłości jest wiele. A i obecnie w wielu krajach o rozwiniętym przemyśle, jak w Ameryce, w Anglji i Niemczech, w wielu gałęziach przemysłu jest kryzys, z powodu nadmiaru produkcji — albo braku zapotrzebowania, wywołanego małą konsumcją, czyli małem spożywaniem przez zubożałą ludność, której nie stać na zakupywanie i zaopatrywanie się w różne towary.

Kapitaliści podcięli gałąź, na której siedzą, bo wyzyskiem zubożyli ludność, która zaprzestała kupować. I oto dlatego na świecie panuje obecnie kryzys, który nie tylko jest przemijającym kryzysem, jakich wiele było, ale jest to kryzys całego obecnego ustroju kapitalistycznego. Stwierdzają to nawet sami kapitaliści i ich uczeni.

Widzimy więc, że ta chęć zysków, robienia pieniędzy i panowania pieniądza, stworzyła ogromny dom niewoli dla klasy robotniczej, na którą sprowadza różne plagi, czy to wojny, czy to kryzysy, jak obecny, który pozbawił miljony ludzi pracy i możności ludzkiego życia, który stworzył ogrom krzywdy, cierpienia, niesprawiedliwości, mordów wojennych i tyle innych nieszczęść i plag na miljony ludzi. (d. c. n.)

Wobec tego, że następny n-r naszego pisma ukaże się 5-go stycznia po N. Roku, przeto dziś już z okazji Świąt i Nowego Roku wszystkim Towarzyszom członkom Związku, członkom Głównego Zarządu i Sekretarzom, składamy najserdeczniejsze życzenia. REDAKCJA.

Na Mikołaja.

Na Mikołaja przynosimy Towarzyszom radosną wiadomość, że Związek nasz w listopadzie wzrósł o 1.500 członków, a to przez przyłączenie się Związku Ceramicznego w Ćmielowie (szczegóły w korespondencji) przybyło nam 700 członoków, w papierni w Żywcu przybyło około 400 robotników, w Myszkowie w fabryce sztucznego jedwabiu dotychczas już przestąpiło ze Związku czechowickiego 300 członków i z fabryki „Silesja" w Czechowicach wstąpiło około 150 członków.

Związek nasz teraz spokojnie patrzy w przyszłość swoją.

W cementowniach zastawiają sidła.

Czechowciki Związek, który rozpadł się zupełnie w cementowniach, ostatnio dla ratowania swych wpływów wykombinował nowy klajster dla nałapania członków. Zwołano jakąś konferencję delegatów cementowni, na której był pies z kulawą nogą i Czuma, i uchwalono zakładać nowy jakiś pokraczny twór, mianowicie sekcję cementową przy Związku. A więc nowy Związek w Związku, nowe podzielenie robotników, jak nie na Związki, to na sekcje. Pocieszmy się, że tej „sejkcji cementowej" nie scementują, bo nie bę-

dzie z kogo. Odpadły od Związku czechowickiego ostatnio Wysoka i Górka, kilku członków w Szczakowej i Goleszowie „Sekcji“ nie stworzy i nic nie „wysektuje“. Zakładanie nowych „Sekt“ wśród robotników, to nowe rozbicie i rozproszkowanie ich sił.

Związek nasz organizuje robotników cementowni w ogólnym Związku, nie wyodrębniając poszczególnych zawodów w szkodliwe i zbyteczne „Sekty“.

Tylko Jezuici zakładać mogą swoje „Sekty“, bo ich sposób myślenia jest „sekciarski“. Z tej sekty cementowej wyrodzić się może taka dziwaczna i taka pokraczna organizacja, jak w fabryce lokomotyw w Chrzanowie, gdzie z organizacji czumowskiej wyrodziła się nawpół faszystowska i nawpół sanatorska „Sekta“ czcicieli p. Bartla i księdza.

Z sektą czechowicką Związek nasz nie ma nic wspólnego i pozostawia to „sekciarzom“.

Podwyżki płac.

W okręgu warszawskim

Związek nasz przeprowadził następujące podwyżki:

Fabryka obić „Franaszek“ 8%.

Fabryka Sztucznych nawozów Kijewski i Scholtze 5½%, 6%, 4½% = 16%. Przyczem robotnicy tejże fabryki otrzymali po 85 zł. pożyczki na zakupy zimowe, strącanej w 20 ratach, również za pośrednictwem Związku.

Oddział we Włocławku (Fajansownie) 10%.

Polski Przemysł Korkowy 10%.

Obecnie są w akcji podwyżkowej: robotnicy fabryki Franaszka, fabryki Motor i fabryki Korkowej.

w Czechowicach.

W fabryce „Polska Morawia“ od 16 października uzyskali robotnicy przez Związek 6% podwyżki płac.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

POŁĄCZENIE ZWIĄZKU CERAMICZNEGO W ĆMIELOWIE Z NASZYM ZWIĄZKIEM.

Od dłuższego czasu na terenie Ćmielowa w woj. Kieleckiem koło Sandomierza, istniał lokalny klasowy Związek pod nazwą „Związek Robotników Przemysłu Ceramicznego w Ćmielowie“. Związek ten skupiał w swych szeregach 700 zorganizowanych robotników na 800 ogółem zatrudnionych w miejscowej fabryce porcelany.

Życie jednak wykazało, a szczególnie ostatnio przeprowadzony strajk, że lokalna organizacja w obecnej sytuacji, kiedy przemysł jest skartelizowany — nie może skutecznie oprzeć się kapitalistom i nie może przeprowadzić skutecznej walki o polepszenie bytu klasy robotniczej.

To też Związek nasz nawiązał kontakt z Zarządem Związku Ceramicznego i zaproponował mu połączenie z naszym Związkiem.

Po rozważeniu tej propozycji Zarząd Związku Ceramicznego przyszedł do przekonania, że rzeczywiście należy przyłączyć się do naszej Centrali, i w tym celu Zarząd uchwalił zwołać Walne Zgromadzenie członków na niedzielę 27 listopada do Domu Ludowego, na które to zgromadzenie zaproszono tow. Bociana.

Zgromadzenie skupiło około 500 robotników oraz wiele miejscowej inteligencji, tak że sala Domu Ludowego wypełniła się po brzegi.

Walne Zgromadzenie zagaił prezes Zarządu Związku Ceramicznego tow. Wójcicki Antoni, powołując prezydjum w składzie ttow. Niedbała Albina, Cieleckiego Bolesława i dwóch asesorów.

Tow Bocian wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji gospodarczej w Europie, a szczególnie w Polsce, a następnie z kolei omówił potrzebę połączenia Związku Ceramicznego z Centralnym Związkiem Chemicznym, wskazując na korzyści i pomoc, jaką robotnicy otrzymują z Centralnej organizacji, oraz zapoznał zgromadzonych z treścią Statutu i Regulaminu Związku.

Po krótkiej dyskusji na ten temat, wniosek Zarządu Związku Ceramicznego, odczytany przez tow. B. Cieleckiego o połączenie, poddano pod głosowanie. **Wniosek uchwalono jednomyślnie przez aklamację.**

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu Związku. Tow. Niedbała odczytał proponowaną przez Zarząd listę kandydatów do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego.

Zgłoszeni kandydaci zostali wybrani w jednomyślnem głosowaniu, a to do Zarządu ttow.: Przewodn. Wójcicki Antoni, zastępca Niedbała Albin, skarbnik Stefański Wład., zestępca Chlebny Antoni, sekretarz Gradzikiewicz Franc., zastępca Szałapski Stefan. Kwiecień Józef, Frączek Józef, Wolański Jan. Zastępcy: Krawczyk Stan., Baran Józef, Dominikiewicz Antoni.

Komisja Rewizyjna: Orłowski Józef, Dziewiecki Wincenty, Kogut Kazimierz; zastępcy: Ostatkiewicz Adam, Antoniewski Gabrjel.

Sąd Polubowny: Embinger Jan, Sendys Sebastjan, Wysocki Józef, Podeszwa Antoni, Uchański Wacław; zastępcy: Olszewski Władysław i Lisiewicz Jan.

W wolnych wnioskach tow. Bocian, Wójcicki i Niedbała omówili szereg spraw fabrycznych, na czem zgromadzenie zakończono w podniosłym nastroju.

Podnieść należy zbytnią gorliwość miejscowej policji przy pilnowaniu zgromadzeń, mianowicie na zgromadzeniu obecny był prawie cały posterunek policji, która usadowiła się na scenie, na oczach całego zgromadzenia w sile trzech posterunkowych, a oprócz tego był posterunek na sali. Za taką silną asystę policji dziękujemy i zwracamy uwagę, aby w przyszłości nie otaczano **związkowych zgromadzeń tylu policjantami.**

STRAJK W ĆMIELOWIE.

W dniu 9-go b. m. w fabryce porcelany i wyrobów ceramicznych w Ćmielowie wybuchł strajk. Zatarg powstał z powodu wydalenia pięciu robotników, w liczbie tychże przewodniczącego Związku tow. Antoniego Wójcickiego. Przyczyną wydalenia z punktu widzenia dyrektora p. Waltera miało być rzekomo niedokładne czyszczenie warsztatów porcelanowych.

Sprawa natomiast przedstawia się w zupełności inaczej. Po dwóch-miesięcznej walce strajkowej w maju 1925 roku sprowadzono z Austrji dyrektora p. Waltera w charakterze fachowca. P. Dyrektor rozpoczął swą gospodarkę od sprowadzania swych rodaków, jako niezbędne siły techniczne, siłami takiemi byli zegarmistrze, szoferzy i urzędnicy, liczący formy na strychu. Ludzie ci, nie mając najmniejszego pojęcia o ceramice, a chcąc ratować swoją egzystencję, starali się przypodobać p. dyrektorowi i zajmowali się przedstawianiem robotników w najczarniejszych kolorach w oczach p. dyrektora.

Jakiś osobnik doniósł fałszywie, że robotnicy nie są subordynacyjni, ponieważ nie oczyścili warsztatów. Dyrekcji już dawno warsztaty porcelanowe były solą w oku. Nadzwyczaj skwapliwie skorzystano z donosu, wypowiadając, a raczej zamykając bramę przed pięciu wyżej wymienionymi.

Dyrekcja fabryki od dłuższego czasu patrzyła krzywem okiem na rozwój organizacji zawodowej, która aczkolwiek niezbyt dawno po ciężkiej walce powstała, lecz rokowała piękne nadzieje.

I to było istotnym powodem wydalenia tow. Wójcickiego, który stał na czele Związku i 4-ech innych robotników.

Ogół robotników na prowokację fabryki odpowiedział strajkiem. Dyrekcja podczas strajku nie chciała pertraktować z delegatami Związku, licząc na to, że strajk się złamie. Wprawdzie znalazło się kilku łamistrajków z Żuchowiczem Józefem i Wysiadłowskim Pawłem, którzy łamali strajk, aby się przypodobać panu, ale ta nieliczna grupka łamistrajków nie była zdolna do zaważenia na szali strajku.

W dniu 11 bm. odbyło się zgromadzenie strajkujących w Domu Ludowym, na którem po przemówieniach tow. Wójcickiego, Cieleckiego, Niedbały i Szmidta uchwalono wytrwać w strajku aż do zwycięstwa, oraz uchwalono urządzić demonstrację przed fabryką. I wprost z Domu Ludowego wyruszył pochód ze śpiewami robotniczemi pod fabrykę, gdzie odbył się drugi wiec. Podczas wiecowania padały wrogie okrzyki pod adresem dyrekcji i niemieckich urzędników, którzy sprowokowali strajk. Po demonstracji, kiedy dyrekcja przekonała się, że wśród robotników panuje bojowy nastrój, który nieda się złamać, przyjechał p. Starosta, który po odbyciu narad z dyrekcją, następnego dnia zwołał konferencję z delegatami Związku, na której zgodzono się przyjąć z powrotem wydalonych 5-u robotników, a sprawę tow. Frączkówny przekazano do pozytywnego załatwienia p. inż. Kleskiemu. I dnia 14 listopada strajk się zakończył całkowitą wygraną robotników, dzięki ich jedności i solidarności w walce strajkowej.

Z MYSZKOWA.

Upadek Związku Czechowickiego.

W fabryce sztucznego jedwabiu istniała silna organizacja Związku Czechowickiego, licząca 480 członków, którym wkładki do Związuk potrącano przez kancelarję.

Jednak zgubna dla robotników taktyka przywódców czechowickiego Związku doprowadziła do tego, że robotnicy gremjalnie porzucili Związek czechowicki i sami zgłosili się do naszego Związku.

A było to tak: Związek czechowicki, który nie potrafił podnieść płac robotniczych, a nawet zaprzepaścił deputat węglowy, chciał zato pokazać robotnikom co innego, rzucić robotnikom jakąś kość i wciągnąć ich do walki, aby trzymać robotników przy swoim Związku, aby pokazać, że coś robi. Raz zorganizowano akcję, aby jednego z majstrów, który się źle obchodzi z robotnicami, wsadzić do worka. Niektórym się taka zabawa spodobała i chwalili Związek, że jest taki rewolucyjny. Ale w końcu majstra do worka nie wsadzono, dalej wymyśla robotnicom i dalej robotnikom jest źle. Zabawa się skończyła.

Później zdarzył się wypadek, że fabryka wydaliła Skalskiego, delegata i przewodniczącego Zw. czechowickiego, którego sam dyrektor schwytał trzeci raz na spaniu podczas pracy. I choć Skalski miał b. odpowiedzialną pracę przy motorze, i choć za spanie przy takiej pracy na mocy ustawy fabrykant może wydalić robotnika bez wypowiedzenia — Czumowcy zamiast postarać się załatwić sprawę polubownie z dyrekcją, gdyż wina Skalskiego była udowodniona, chwycili się oni innego środka — strajku. Dali hasło do strajku i kazali wyjść robotnikom z fabryki, a na przynętę, dla pociągnięcia ludzi do strajku, jak psu na końcu kija, postawili żądania podwyżki płac o 50%.

I tu nastąpił krach. Rozsądniejsi robotnicy powiedzieli: nie będziemy strajkować, bo to się może źle skończyć, gdyż żądania są zbyt wygórowane, a sprawa Skalskiego nie do wygrania.

I istotnie po porzuceniu pracy przez część robotników, dyrekcja chciała część ludzi wydalić albo obniżyć płacę — słowem przyjmować na nowych warunkach. Do tak lekkomyślnego strajku robotnicy nie dopuścili, a nawet zwolennicy strajku przejrzeli na oczy i zaraz zawrócili ze zgubnej drogi. Wówczas to powiedzieli sobie robotnicy: precz z takim Związkiem, który chciał na zgubę robotników narazić. Dodać tu trzeba,że poza tem wszystkiem Skalski miał jeszcze inną kombinację z sekretarzem Magą. Mianowicie z namowy czy za pieniądze (tego już nie wiemy) fabryki sztucznego jedwabiu w Tomaszowie, parli oni do zamknięcia fabryki w Myszkowie, albowiem ta ostatnia jest groźnym konkurentem pierwszej. I oto

dlatego robotnicy do takiej zakulisowej, chytrej i zbrodniczej gry nie dali się wciągnąć. Że przypuszczenia nasze w tej mierze są trafne, dowodzi fakt, że Skalski był za swoją politykę przygotowany do tego, że wcześniej lub później wyleci z pracy. To też poprzedni dyrektor tej fabryki, który odszedł podobno także za to, że chciał fabrykę zamknąć, wydał Skalskiemu z góry świadectwo, że był b. dobrym robotnikiem, sumiennie spełniał swe obowiązki i t. d. Skalski pracował i już z góry miał takie świadectwo wydane. Dopiero obecny dyrektor p. Nissen plany te przeciął, utrzymując fabrykę w ruchu.

Oto po jakich krętych i śliskich drogach kroczy taktyka przywódców Związku Czechowickiego. Ale na szczęście robotnicy w porę się spostrzegli i uchronili się przed nieszczęściem zamknięcia fafabryki i pozbawienia około 500 robotników możność zarobkowania.

Związek czechowicki rozpadł się zupełnie, a na jego gruzach powstał nasz Związek, który liczy obecnie już 300-u członków i w dalszym ciągu liczba czł. rośnie.

Na zaproszenie robotników tow. Bocian dwukrotnie odbył zgromadzenie robotników. Ostatnie odbyło się w czwartek 1 grudnia w sali fabrycznej przy obecności niemal wszystkich robotnic i robotników. Na zgromadzeniu tem referent nasz poddał druzgocącej krytyce taktykę Związku czechowickiego i ogłosił warunki przestąpienia do naszego Związku.

Zgromadzeni wszystkimi głosami przeciw 5 uchwalili wprowadzić potrącanie wkładek przez kancelarję. Omówiono wkońcu sprawę podwyżki 6% dla miesięcznych, deputatu węglowego i t. p. Zgromadzenie zakończono gromkim okrzykiem na cześć naszego Związku.

Po zgromadzeniu delegaci ttow. Miśta, Stelmach i tow. Bocian odbyli konferencję z dyrekcją w sprawie deputatu węglowego, podwyżki i wkładek. Dyrektor odmówił przywrócenia bezpłatnego deputatu i potrącania wkładek na nasz Związek, zaś w sprawie miesięcznych wyjaśnił, że płace ich zostaną również uregulowane i podwyższone, w jakim stopniu narazie nie powiedział dyrektor, gdyż w tej sprawie musi się porozumieć z innymi członkami administracji fabrycznej.

Wierzymy jednak, że jeśli Związek nasz wzmocni się, to wszystkie sporne sprawy robotnicze uda się nam pomyślnie załatwić.

Z Okręgu Warszawa.

FAJANSOWNIE W WŁOCŁAWKU.

Po długiej i uciążliwej walce, popartej strejkiem, w którym robotnicy wykazali wiele taktu, zrozumienia sprawy i zdecydowaną postawą uzyskano 10% podwyżki płac.

Przemysłowcy, jak zwykle, opierali się podwyżce, twierdzili, że nie wytrzymają konkurencji, że będą musieli zamknąć fabryki, że ani jednego procentu dać nie mogą.

Początkowo chcieli wziąść robotników wygłodzeniem i przeciąganiem strejku. Konferencje, pertraktacje, nie dały rezultatów, dopiero długotrwała walka strejkowa przekonała fabrykantów, że upór ich na nic się nie zda. Zdecydowali się dać 8% podwyżki. Procent, na który zgodzili się fabrykanci stworzył platformę do dalszych pertraktacji i postanowiono, że z dniem 31 sierpnia robotnicy podejmą pracę, a jeszcze sporne 4% oddane będą do arbitrażu Ministerstwa Pracy — z tem, że orzeczenie Ministerstwa obowiązywać będzie od 31 sierpnia t. j. od dnia podjęcia pracy.

W tych dniach Naczelnik Wydziału Umów Zbiorowych p. T. Ulanowski imieniem M. P. wydał orzeczenie, które orzeka, że robotnikom należało płace podnieść o 10% zatem pozostałe 2% należy wypłacić od 31 sierpnia 1927 r.

Zaznaczyć należy, że całą akcję przeprowadził Oddział naszego Związku w Włocławku, przy pomocy Sekretarjatu Okręgowego w Warszawie.

Tutaj należy zaznaczyć, że ceny za robociznę płacone w Włocławku są cenami wskaźnikowemi dla pozostałych w Polsce fajansowni, gdyż robotnicy w innych fajansowniach otrzymują podwyżki wtedy, jak je wywalczy Włocławek. Niestety nie wszyscy robotnicy fabryk ceramicznych należą do naszego Związku i nie wszyscy popierają naszych towarzyszy Włocławskich w ich walkach, które są jednak ich wspólnemi. Zatem świadomi robotnicy, którzy dotychczas jeszcze nie są członkami Związku, winni zapisać się do Związku. Fabrykanci lepiej rozumieją swoje interesy, gdyż oni tworzą bardzo silny swój związek i do niego należą.

ZAPAŁKOWNIA „MARJOS" W GRODNIE.

Zapałkownia w Grodnie, prowadząc w myśl zleceń Czumy akcję wypadową pojedyńczo, przeciwko trustowi zapałczanemu, częściowo zastrejkowała w lipcu b. r. Po miesiącu częściowego strejku dyrekcja zapałkownię zamknęła i 150 robotników znalazło się na ulicy. Stan taki trwał do tej pory i Czuma nic nie potrafił zaradzić temu, a przyznać trzeba, że i niewiele zabiegał, aby coś zrobić. Dopiero towarzysze tam pracujący, zwrócili się do miejscowej Rady Związków w Grodnie, by ta ich wzięła w opiekę.

Rada Zw. Zaw. w Grodnie zajęła się tą sprawą i Sekretarz Rady tow. Macanko, wraz z tow. Pawłyszem przyjechali interwenjować w sprawie uruchomienia fabryki.

W Warszawie w pierwszym rzędzie zwrócili się do Sekretarjatu Okręgowego naszego Związku, aby ten podjął się interwencji.

Na skutek zabiegów sekretarza Okręgowego tow. Dłużniewskiego, w piątek dnia 18 b. m. odbyto konferencję w Ministerstwie Pracy. Ministerstwo przychylnie odnosząc się do postulatów robotniczych, przyrzekło zająć się tą sprawą.

Tu należy podkreślić pieczołowitość, z jaką Czuma zajmował się akcją robotników Grodzieńskich, mimo, iż strejk i lokaut trwał piąty miesiąc, dotychczas nie były porobione absolutnie żadne kroki zmierzające do zlikwidowania zaczętej akcji. Strejk w Grodnie był podjęty przez robotników w pierwszym rzędzie, wprowadzenie

sześciodniowego tygodnia pracy, gdyż dyrekcja miejscowa fabryki wprowadziła pięciodniowy tydzień, aby w myśl ustawy nie płacić za angielską sobotę, oraz o podwyżkę płacy.

Na interwencję naszego Związku za pośrednictwem Min. Pracy dyrektor Monopolu Zapałczanego, p. Tabor, odpowiedział, że w czasie przejmowania dzierżawy Monopolu w Grodnie pracowano 5 dni, a zatem i on nie ma potrzeby poprawiać warunków.

Tem samem robotnicy skazani byliby na to, aby przez cały czas trwania dzierżawy monopolu pracować po 5 dni w tygodniu, aby z woli szwedzdzkiego kapitału mieli 52 dni w roku przymusowego bezrobocia.

Związek nasz porobił odpowiednie kroki, aby ten stan zmienić i aby robotnikom w Grodnie dać możność całotygodniowej pracy, a tem samem normalnej egzystencji. Robotnicy zaś zapałkowni, przejrzeli wreszcie i postanowili, nie przesądzając tego jak będzie akcja zlikwidowana, po powrocie do pracy — wstąpić do naszego Związku.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW „KIJEWSKI I SCHOLTZE".

Akcja rozbijacka czumowego Gomułki i jego pomagiera Czyżewskiego dostała w łeb. Robotnicy prędko przyszli do opamiętania: zdrowy rozsądek zwyciężył i robotnicy nadal są karnymi członkami naszego Związku, a delegaci po usunięciu Czyżewskiego należycie wypełniają swoje mandaty. Zajście, o którem pisaliśmy, nie pozostawiło nawet śladów.

Na żądanie towarzyszy zatrudnionych w tej fabryce, Związek wystąpił do dyrekcji, o udzielenie robotnikom pożyczki na zakupy zimowe, artykułów pierwszej potrzeby, po jesiennych cenach (kartofle, kapusta). Po pertraktacjach przekonywujących, robotnicy otrzymali pożyczkę po 85 zł. każdy. Pożyczka strącona będzie w 20 ratach tygodniowych.

Pożyczka omawiana winna była być uzyskana, przynajmniej 4 tygodnie wcześniej, jednak akcję całą opóźniła rozbijacka robota Czyżewskiego, który na zebraniu, na którem miała być uchwalona sprawa wystąpienia o pożyczkę, zamiast mówić o pożyczce, mówił z Gomułką o sposobie rozbicia organizacji i prowadził do tego, do czego doprowadził Czuma i jego emisarjusze robotników w zapałkowni w „Sillesji" Czechowickiej i „Marjosie" w Grodnie. Towarzysze jednak na Targówku, to stara gwardja proletarjatu, która nie jedną walkę prowadziła z kapitałem i to zawsze pod temi samemi sztandarami, a dziś naprawdę szkoda zachodu rozmaitych megalomonów w rodzaju Czumy, którzy wielkiej idei walki proletarjatu, klasowo zorganizowanego, chcą przeciwstawić swoje młodzieńcze wybujałości, obliczone na doraźne efekty i zyski, w postaci rozmaitych mandatów i stąd płynących dochodów.

Związek nasz obecnie prowadzi w fabryce Kijewski i Scholtze robotę oświatową przez urządzanie co piątek odczytów na różne tematy aktualne.

CZECHOWICE III. „POLSKA MORAWIA".

Na podstawie umowy zawartej między organizacjami w dniu 6 listopada 1927 r., zostały z dniem 16-go października 1927 r. dotychczasowe płace wszystkich robotników zatrudnionych w tutejszej firmie podwyższone o 6%.

Podwyżka ta nie jest wystarczająca i dlatego nie może być zadawalniającą dla ogółu robotników. Jednak trzeba stwierdzić, że w bieżącym roku zostały płace tutejszych robotników przy pomocy Związku już obecnie poraz trzeci podwyższone, tak, że porównując wysokość płac tych robotników z miesiąca stycznia bieżącego roku do obecnych, to różnica podwyżki jest teraz + 18%.

Niestety, jest jeszcze wielu robotników wśród nas, którzy jeszcze dotychczas nie zdają sobie sprawy, jakim sposobem podwyżki te uzyskują. Mamy wśród nas dużo takich robotników, którzy już dawno zrozumieli, że wszelkie polepszenie warunków pracy i płacy robotników, utrzymanie ustaw socjalnych i cały szereg innych warunków możliwe jest tylko przez organizację i dlatego do niej należą i swoje obowiązki należycie spełniają. Pozostali zaś nie tylko, że korzystają z trudów innej pracy, bo otrzymują podwyżki uzyskane przez Związek, którego jednak nie są członkami, ale szkodzą całej klasie pracującej. Na nich to spada cała odpowiedzialność i wszelka wina, że podwyżki uzyskane są niskie i spóźnione, oraz że warunki pracy w naszej firmie stają się coraz bardziej nieznośne.

Na fundusz prasowy „Robotnika-Chemika".

Wezwany przez tow. Wł. Matulę składam na fundusz prasowy „Robotnika - Chemika" 10 zł.

Franciszek Zieleźnik — Czechowice.

Złożyli ttow.: Mundschein Leon 5 zł., Horowitz Wolf 4.80 zł.

PODZIĘKOWANIA.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie zmarłego mojego męża, ś. p. Józefa Dudzika i tym, którzy złożyli wieniec na jego grobie, oraz wszystkim ofiarodawcom, robotnikom z rafinerji „Vacuum", którzy złożyli mi zapomogę w sumie 134 zł. — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Dudzikowa, wdowa, Czechowice.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy z powodu mej długotrwałej choroby przyszli mi z pieniężną pomocą — serdecznie dziękuję i potwierdzam odbiór następujących składek:

Z bednarni 24.30 zł. — tow Ginalski; z destylarni 11.15 zł. — tow. Kasprzyk; z Bew. Anlage 3.90 zł. — tow. Bulanda; z raf. olejów 9.60 — tow. M. Wilczak; z placu 3.80 — tow. Mrózek; rurownia 16 zł. 50 gr. — tow. Paska; ekspedycja 2 zł. 40 gr. — tow. Dąbrowski; z groszówek 10 zł. — tow. Wilkus; kotlarnia warsztat. 9 zł. 50 gr. — tow. Wilkus; świeczkarnia (dziewczęta) 1 zł. 35 gr. — tow. Waktorówna; destylacja 2 zł. 10 gr. — tow. Burkot. **Razem 94 zł. 60 gr.** Maciejowski.

Nakładca: Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Michał Sadlik.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. H. Schiffa.